Nr. 160. w Piątek dnia 11. Lipca 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 9. Lipca. — Amnestya rozciągniętą została na zbiegów z roku 1830 i 1831 z gubernij zachodnich. Wszelkie sądowe śledztwo przeciwko nim zniesione, przypuszczenie do złożenia nowéj przysięgi na wierność, przywrócenie praw, a po trzech latach przypuszczenie do urzędów.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, środa 9. Lipca. — J. K. Mość książe pruski i księżna pruska oczekiwani są tu jutro; przenocują w Dower, dokąd dziś jeszcze udaje się pruski poseł hr. Berndstorff. Tutejszy dwór opuści Londyn 15. m. b.

Paryż, 9. Lipca z rana. — Minister wychowania publicznego Fortone umarł w Ems paraliżem tknięty. — Senat na wczorajszem posiedzeniu przyjął jednomyślnie wniosek rządu względem rejencyi.

Wedle wiadomości z 6 t. m. z Konstantynopola nadeszłych ostatki wojska z Krymu, wsiadły na okręt »Bretagne« dnia 5. m. b. Marszałek Pellisier wsiadł na okręt »Roland«, a okręt »Bretangne« zawita z ostatniemi statkami przewozowemi 7. do Konstantynopola.

Berlin, 10. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać szambelanowi i marszałkowi dworu J. K. Mości księcia Karola Pruskiego, markizowi Lucherini gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj klasy, jako i Karólowi Bernardowi Kressner w Palermo order orła czerwonego; radzcy kupieckiemu Franciszkowi Hendel w Ruhrort charakter tajnego radzcy kupieckiego; i sekretarzowi sądu powiatowego Surmann w Dorsten charakter radzcy kancelaryjnego; niemniéj potwierdzić dotychczasowego nadburmistrza Brünken w Halberstacie, wedle powtórnego wyboru przedsięwziętego przez radę tamtejszą reprezentantów miasta Halberstadt na lat 12.

Berlin, 7. Lipca. — Gazeta nowo monachijska donosi z Manheimu pod dniem 1. Lipca: Niewątpliwą jest rzeczą, że tu odbędzie się konferencya monarchów.

Rosya.

Petersburg, 30. Czerwca. — Rząd myśli bardzo o poprawach we wszystkich gałęziach administracyi krajowéj, tak wojskowéj jak i cywilnéj. Wszędzie chce podnieść instytuta krajowe, wspierać utalentowanych ziomków, usuwając nadużycia gdzie je tyko spotka. Z niejedną ma on do walczenia trudnością, tém gorszą bo zakorzenioną, uświęconą dawnym nałogiem, zastarzałem nadużyciem Lecz wszędzie skrętna, umiejętna ręka, kierowana duchem prawdy i chęcią uszczęśliwienia kraju spostrzegać się już daje. Słabe, mało widoczne są dotąd owoce tego, lecz niczyjéj uwagi nie uszło, że zanosi się na lepszą kraju naszego przyszłość. — Cesarz przedewszystkiem pospiesza zaprowadzić zmiany w stanie włościańskim, chcąc ich wyrwać z położenia niewoli, w jakiéj się obecnie żnajdują. Rząd chce pożyczkę zaciągnąć i wynagrodzić właścicieli wieśniaków, którym nadając własność kazałby sobie czynsz opłacać.

Francya.

Paryż, 6. Lipca. — Dowiadujemy się dziś, że kardynał Patryzzi w czasie pobytu swego tutejszego nie chciał przyjąć u siebie członków fakultetu teologicznego, oświadczając bez ogródki, że nie wie o tém, aby w Paryżu podobny istniał fakultet. Wiadomą jest bowiem rzeczą, iż fakultet ten nie jest instytutem kanonicznie uznanym, i starania w téj mierze w Rzymie od dwóch lat czynione, były dotąd bezowocne, bo fakultet ten z powodu swych galikańskich, i stosunkowo zasad liberalnych niepodoba się ojcu św.

— Dzienniki miejsc, w których się cesarz obecnie znajduje, skreślają obszerne raporta, nie zawierające wszakże nic, coby zasługiwało na uwagę naszę. — Hrabia Morny wybiera się dziś w drogę do Rosyi. — Rosyjski jenerał Kohlen, dowódzca strzelców finlandzkich pod Sewastopolem, znajduje się obecnie w Paryżu celem poznania broni i służby tyralierów francuskich.

— Polityka śpi, i dla tego pozwolicie mi do pogadanki, która dziś publiczność bawi. Tajemnicze zdarzenie zajmuje mieszkańców St. Cloud od dni kilku. Gwardzista stojący z 3. na 4. t. m. na straży w korytarzu wiodącym do komnat cesarzewicza spostrzegł w końcu słabo oświetlonego ganku białą postać, posuwającą się ku pokojom cesarzewicza. Gwardzista przystąpił do niéj wołając. Postać znikła w komnatach cesarzewicza, zaczém ją mógł gwardzista pochwycić. Żołnierz przebudził wszystkich. Zaczęto wszędzie szukać, ale nie znaleziono nic. Podobną postać miał widzieć inny żołnierz, przy jednem z okien zwróconych ku parkowi.

— Podług Monitor d' armée wynosi liczba zmarłych armii wchodniéj od dnia wypłynienia jéj w Turcyi aż do podpisania pokoju 62,492 ludzi, między którymi jest 1284 oficerów, 4413 podoficerów, a 56,805 prostych żołnierzy. — Hrabia Bacciocchi wyjeżdża do Bregenz, aby przygotować wszystko do przyjęcia cesarza Francuzów. Zdaje się, że cesarz Ludwik Napoleon ziedzie się tu z cesarzem austryackim.

Paryż, 5. Lipca. — Pytania polityczne będące dotąd przedmiotem zajęć publicznych, zostaną w zawieszeniu aż do powrotu Napoleona z wód Plombieres. Pan Raynewal na wyraźne żądanie cesarza wrócił z Rzymu i udaje się do Plombieres celem zdania sprawy o istotném położeniu sprawy rzymskiéj. Kardynał legat Patrizzi, jak mówią, nie bardzo zadowolony opuścił Paryż, bo spodziewał się dowiedzieć z ust cesarza o zamiarach względem Rzymu. Tyle jest pewna, że rząd francuski dla ojca św. nie będzie zbyt nastającym, owszem okazuje najlepsze swe ku dworowi temu intencye. Być może, że ostrzejszych przeciwko Neapolowi chwycić się będzie środków, chcąc mu dać uczuć, że ma w chęci sympatye, jakie Neapol okazywał dla Rosyi.

Anglia.

Londyn, 8. Lipca. — Na wczorajszem nocnem posiedzeniu izby niższéj przedłożono bil rządowy, dotyczący ustanowienia dożywotnych parostw, do wykonywania sądownictwa apelacyjnego w izbie wyższéj, do drugiego czytania. Po długich rozprawach pozyskało ministerstwo większość 191 przeciw 42 głosom.

Belgia.

Bruxella, 6. Lipca. — W całym kraju panuje w téj chwili radość zapowiadająca wielkie uroczystości. Wszędzie spostrzeżesz urocze słupy i wystawne bramy tryumfalne, medale na pamiątkę bite, portrety króla i królewskiéj familii. Cechy rzemieślnicze gotują nowe prace, nowe dzieła okazujące postępy swoje, i mające służyć za dowód przywiązania do domu panującego, którego 25letnią pamiątkę święcą. Pisarze występują z płodami ducha, artyści wystawiają nowe utwory sztuki, rzemieślnicy silą się w okazaniu swéj biegłości. Kowale z Lütich przesyłają tu wóz ogromnéj wielkości, 30 stóp wysoki, mający przedstawiać stare zamczysko z czasów feudalnych z wałami, groblami i mostami zwodzonemi. Na wozie tym ma być wystawiona broń wszelkich czasów.

Austrya.

Wiedeń, 5. Lipca. — Baron Wedner wróciwszy wczoraj z Włoch miał audyencyą u sesarza.

— Hrabia Radecki pozwolił wrócić do państwa austryackiego politycznemu zbiegowi Alessandro Paccanowi.

— Żurnal drezdeński donosi: Z pewnego wiemy źródła, że Jezuici otrzymali pozwolenie osiedlenia się w Voralberg i wystawienia kollegium swego. Wybrali też oni za mieszkanie swe miasto Feldkirch zakupiwszy od gminy za 70,000 złr. mon. kon. budynek, który mają zamienić na wielki dom wychowania.

Wiedeń, 7. Lipca. — Jak sprawa grecka coraz bardziéj na jaw wychodzi, tak i kwestya włoska nastręcza się uwadze naszéj. Co się tyczy ostatnich wypadków w Grecyi, zapewniają mię, że wiadomość niewątpliwa o powiększeniu okupacyjnego wojska angielsko-francuskiego nader dotknęła króla Ottona. Wiadomość ta zapewnie zachwieje w królu Ottonie chęć, jaką miał, udania się po odbytéj kuracyi do Paryża. Pewne są także oznaki burzy wznoszącéj się nad horyzontem południowych Włoch, którą, nie wiem, czy Austrya wstrzymać zdoła. Tyle jest pewno, że z powodu pokrewieństwa łączącego dwór wiedeński z Neapolem, uczyniono ze strony gabinetu austryackiego mocne do Neapolu przedstawienia przez posła neapolitańskiego ks. Petrulla. — Ciągle mówią tu jeszcze o przybyciu hr. Walewskiego w ciągu m. b. celem złożenia cesarzowi podziękowania za otrzymany order św. Stefana. Zdaje się atoli, że przybycie jego ma także cel polityczny, ściągający się do uregulowania granic i spraw Księstw naddunajskich.

— Dziś wyjechał król grecki Otto do Karlsbadu. — Wyjazd królewsko-francuskiego posła, barona Talleyranda, i cesarsko-austryackiego pełnomocnika barona Kollera wstrzymany został do 12. m. b.

Włochy.

Z Rzymu pod dniem 26. Czerwca donoszą: iż i tu zaczyna się obudzać duch przedsiębiorczy, zwróciwszy się najbardziéj ku kolejom żelaznym. Zaufanie i wiara w podobnego rodzaju przedsięwzięcia z każdym dniem wzrasta. Kapitaliści, których tu jest poddostatkiem, łączą się z sobą, gromadzą swe ukryte dotąd zasoby, i lubo tu i owdzie rządy włoskie nie z taką rączością i gotowością przychodzą im w pomoc, to przecie wytrwałość ze stzony przedsiębiorców okazywana i starania jakich dokładają, przezwyciężają zapory napotykane.

Z Turynu pod dniem 28. Czerwca donoszą: W końcu przecie rząd to-

skański pojmować zaczyna, że przy teraźniejszém usposobieniu Włoch coś się stać musi. Konstytucya nie była tu nigdy zniesioną, tylko zawieszoną; być może że przywróconą będzie. Polityka reakcyjna ministra spraw zewnętrznych p. Ludwika Laudeni nie znajduje żadnego oddźwięku w kraju, i zdaje się: że i ci, którzy ją doradzali, zmienią ją zaprowadzając inną stósowniejszą.

Z Turynu pod 30. Czerwca piszą do Independance Belge: Jenerał Dobormida, który się do Warszawy udał dla powitania cesarza w imieniu króla Viktora Emanuela, wrócił tu wczoraj.

W Neapolu wiadomą jest rzeczą, że odpis rządu na noty gabinetów paryskiego i londyńskiego odszedł, i że król podobno nie przyjmcje żadnéj interwencyi państw zachodnich.

Turyn, 5. Lipca. — Tutejsze pisma donoszą, że gabinet neapolitański wyraził się w nocie do gabinetu angielskiego wysłanéj, że nie służy prawo innym państwom, mięszać się w wewnętrzne sprawy Neapolu.

Neapol, 20. Czerwca. — Turyński Risorgimento z Neapolu donosi: Król Ferdynand niechciał żadnéj uczynić koncesyi rządom francuskiemu i angielskiemu. Pewność téj odmowy wywołuje w ludzie pewne rozjątrzenie. Wczoraj miała tu nastąpić demonstracya, przeszkodzoną została przez policyą. Między ludem a policyą przyszło w Messynie do bujki.

Hiszpania.

Madryt, 1. Lipca. — Coraz widoczniejszą jest rzeczą, że zaburzenia w Staréj Kastylii działy się w skutek planu daleko sięgającego; bo w Siguenza, Zanora, Estella, Borgoz i nawet Aranjuez wyjawiały się zachcianki przekupionych zbrodniarzy do spłatania podobnych zbrodni, jakich się ich kamraci dopuścili w Valladolid. We wszystkich tych miejscach atoli wystąpiły władze poparte gwardyą narodową z taką energią, że w pierwszéj chwili zdołały przytłumić to lich w zarodzie samym. Oświadczenie rządu, że zdoła utrzymać powagę swoją i bez pomocy posiedzeń kortezów, jako i niezmierny upał (28 st. Ream.) spowodowało kortezów do tak nagłego odroczenia się. Lecz i polityczny był do tego powód. Większa część kortezów nie chciała obrabiać reszty praw organicznych, dotyczących wyborów i deputacyi prowincyalnych, boby bowiem przyznała rządowi prawo do promulgowania konstytucyi, do rozwiązania kortezów i do rozpisania nowych wyborów.

— Epoca donosi pod d. 30. Czerwca. Najnowsze listy z Valladolidy dochodzą do 28. Jenerał Armero na czele 2 kompanii gwardyi narodowéj udał się do Palencyi. Skazany na śmierć i stracony 28. m. był dowódzcą galery. Zdaje się, że flaszki materyą palną napełnione, których powstańcy używali do podkładania ognia, do Valladolidy przywiózł. Wzbraniał się wymienić wspólników. D. 30. m. b. miano na nowo kilku uwięzionych tracić, między innemi dwie kobiety. Widać, że wiele pieniędzy rozdawano. Plan spiskowych miał się rozciągać na całą Kastylią. W Valladolidzie zamierzali powstańcy uwolnić z więzień 8000 zbrodniarzy znajdujących się tam. Mówią, że między powstańcami byli Karliści z band Hierras; 4 lub 5 gwardzistów narodowych w czasie walki raniono. Skoro tylko stan oblężenia ogłoszono, rozeszli się powstańcy i spokój był przywrócony.

— Okręt »Simern« przypływający z Santador do Bayonne donosi, że tam największa niespokojność panowała, i że bandy przelatywały przez ulice wołając: »Niech żyje rzeczpospolita!«

Madryt, 1. Lipca. — Dziś kortezy posiedzenie swe aż do 1. Października odroczyli. Oddalają się w chwili, w któréj rząd w wielkim jest kłopocie; ale interes prywatny odniósł zwycięztwo nad patryotyzmem.

Spokojność w całym kraju przywrócona, prócz Zamora, Jaen. — Niektórzy w Valencyi traconych podpalaczy zeznali, że otrzymali 3 do 4 tysięcy piastrów od arcybiskupa z Toledo, który ostatniemi czasy ze skarbu dostał 8 milionów realów do spłacenia dwumiesięcznéj zaległości swego duchowieństwa, wypłacić im atoli w kilku tylko przypadkach.

— W liście zamieszczonym z Madrytu pod d. 2. Lipca w Independance belge donoszą: Odkryto tu spisek, mający na celu wywołać godne politowania niespokojności. Jeden ze spiskowych złamał przysięgę i złożył najobszerniejsze zeznania. Rząd o wszystkiem zawiadomiony; wypadki wydarzone w Valladolid miały się na wyższą skalę w stolicy państwa powtórzyć. Miasto i prowincyę Toledo ogłoszono w stanie oblężenia. Minister wojny porozsyłał po wszystkich prowincyach najostrzejsze rozkazy zmierzające ku ukorzeniu natychmiastowem burzycieli spokoju publicznego. Rada gminy w Palencyi ustąpiła, wczoraj odbyły się nowe wybory. Między temi, których w Palencyi tracono, znajduje się dwóch studentów teologii.

Grecya.

Z Aten pod d. 25. Czerwca donoszą Nowelisowi, że uwięzieni redaktorowie Minerwy siedzą razem z zwyczajnemi zbrodniarzami, i że pismo przestało wychodzić. Nie masz teraz pisma, któreby stawało w obronie polityki państw zachodnich przeciw prasie ministeryalnéj.

Turcya.

Konstantynopol, 21. Czerwca. — Niemuzułmanie, jak słychać, zamiast dostawy z pośród siebie 12,500 ludzi do wojska, zapłacą za to rekrutowego 62½ miliona piastrów.

— Bałakława 20. Lipca oddaną być ma Rosyanom. W Kamieszu oczekują przybycia francuskiego i angielskiego konsula. Kercz kosztem cesarza rosyjskiego ma być odbudowanym na nowo.

— Szach perski wysyła własnoręczne pismo do cesarza Francuzów.

— Wice król egipski otrzymał zawezwanie wysłania kilku pułków przeciw uśmierzeniu powstania w Arabii.

Konstantynopol, 25. Czerwca. — Przedmiotem rozmów jest wyjazd Reszyda baszy do Egiptu.

— Z każdym dniem mniéj jest wojsk sprzymierzonych w Turcyi. Intendantury francuskie otrzymały także rozkaz wyruszenia się jak najprędzéj. — Powstanie w Mecce rozpostarło się na całą prowincę Yemen. Proklamacya zniesionego z urzędu szeriffa z Mecci znalazła rozgłos i tutaj. Wichrzyciel spokojności, od kilku lat ukrywający się w górach, zeszedł z znacznym pocztem na równiny i korzystał z wzburzenia umysłów, aby prowincę poruszyć przeciw prawowitemu jéj panu. Gubernator z Yemen, mając do dyspozycyi swéj z 3000 ludzi, nie mógł stawić powstańcom czoła, li uciekł do Mekki, gdzie kilka angielskich okrętów leżało na kotwicy. Porta wydała rozkaz Negil baszy, aby zażądał od wice króla egiptu 3 lub 4 pułków i na czele ich osadził nowego gubernatora w Yemen. Mówią, że wice król ma inne plany: chce on osobny płacić Porcie haracz, jeżeli mu pozwoli własném wojskiem zwalczyć rewolucyą w Yemen i prowincyę tę dla siebie zatrzymać.

Ameryka.

W sprawie sporu o centralną Amerykę podajemy jeszcze dwie odpowiedzi ministra angielskiego Clarendon na dwie noty ministra amerykańskiego, któreśmy poprzednio już podali.

Carl of Clarendon do pana Dallas.

Ministerstwo spraw zagran. 27. Czerwca 1856.

Nota p. Marcy, którąś mi Pan dnia 11. t. m. przeczytał i w odpisie udzielił, wziętą była pod ścisłą rozwagę rządu JKMci. Królowa JMość dowiedziała się z przyjemnością, że zapewnienia tutejszego rządu, oświadczone w mojéj depeszy z 30, Kwietnia, jakośmy nigdy nie mieli zamiaru naruszania praw Stanów Zjednoczonych, ani kompromitowania ich neutralności i najwyższéj władzy, że zapewnienia te przyjął prezydent bez ogródki, i że spór o rekrutowanie i wszelkie ztąd nieporozumienie pomiędzy obydwoma rządami uchylone zostały. Z żalem jednak rząd JKMci dowiaduje się, że prezydent nie potrafił zmienić dawniejszego swego przekonania, jakie miał o poselskim JKMci urzędniku w Washingtonie i o konsulach w Cincinnati, Nowym-Yorku i w Filadelfii, tak we względzie ich zachowania sią, jak i tranzakcyi między obu rządami z tego powodu prowadzonych.

Pan Marcy donosił w depeszy swojéj z 28. Grudnia 1855. r., że prezydent jest tego zdania, jakoby owi urzędnicy mając udział w rekrutowaniu wśród krajów Zjednoczonych, narazili rząd amerykański na niebezpieczeństwo; jakoby przez to stali się, jako organa rządu JKMci, nieprzyjemnemi osobami w Stanach Zjednoczonych, i dla tego prezydent żąda ich odwołania. Rząd JKMci nie podzielał w téj mierze zdania prezydenta i i przedłożywszy owym urzędnikom zaskarzenia i wyznania świadków na których się opierały, a następnie otrzymawszy od nich oświadczenie że oskarzenia nie są ugruntowane na prawdzie, oraz przywiedzenie tylu dowodów, ile było można, do obalenia świadectw przeciwko nim wykonanych, — przedłożył to wszystko otwarcie i w zupełności rządowi Stanów Zjednoczonych, w tém przekonaniu, że te dowody potrafią zatrzeć nieprzyjazne wrażenie, jakiego nabrał był prezydent pod względem postępowania posła angielskiego w Washingtonie i trzech innych konsulów.

Zdaje się jednak, że zakomunikowanie tych dowodów nie sprawiło oczekiwanego skutku, i p. Marcy, donosząc nam, że prezydent zdania swego w téj sprawie nie zmienił, przytoczył zarazem pewną ilość późniejszych dokumentów, które miały początkowe wrażenie prezydenta utwierdzić. Rząd tutejszy przejrzał starannie te nowe dokumenta, ale w nich żadnego wiarogodnego faktycznego dowodu nie znalazł, któryby był w stanie zmienić to zaufanie, jakie rząd w oświadczeniach p. Cramptona i konsulów pokłada.

Rząd JKMci nie przestaje podzielać wysokiego szacunku, jaki miał dla gorliwości, zdatności i poczciwości p. Cramptona i dla jego usiłowań jakie okazywał zawsze w unikaniu tego wszystkiego, coby obrazić mogło rząd, przy którym był uwierzytelnionym. Rząd tutejszy musi zatem koniecznie sądzić, że co do tego punktu prezydent dał się uwieść fałszywym doniesieniom i zeznaniom niewiarogodnych świadków. Rząd JKMci dzieli to samo przekonanie co do konsulów w Nowym-Yorku w Cincinnati i w Filadelfii.

Podobna różnica zdań w takiéj sprawie, pomiędzy rządami dwóch wielkich mocarstw, musi dla obydwóch stanowić przedmiot najściślejszéj rozwagi, z którą też rząd JKMości sprawę tę traktował. Gdyby był nabrał przekonania, tak jak rząd amerykański, że owi urzędnicy wbrew instrukcyom swoim, prawa Stanów Zjednoczonych przekroczyli, byłby niezwłocznie ich z posad odwołał, już przez szacunek dla Stanów Zjednoczonych już ze względu na powagę korony angielskiéj.

Skoro zaś rząd obcego mocarstwa przez samo uprzedzenie i nie mając żadnego słusznego powodu, zrywa stosunki dyplomatyczne z posłem Jéj kr. Mci. u siebie akredytowanym, natenczas wierni słudzy kr. Mości, będąc odpowiedzialni za honor i powagę korony, nie mogliby Pani swojej innéj dać rady, jak, żeby także zerwać wszelkie dyplomatyczne stosunki, z posłem tegoż mocarstwa, przy dworze jéj zawierzytelnionym. Atoli w obecnym przypadku uważa rząd tutejszy za obowiązek przyjąć formalne i ponowione oświadczenia prezydenta, że w jego przekonaniu, owi urzędnicy królewscy przekroczyli prawa Zjednoczonych Staów i dla tego stali się rządowi i władzom nieprzyjemnemi osobami do dalszych komunikacyi. Rząd Jéj kr. Mości nie może odmówić rządowi amerykańskiemu prawa, którego sam w podobnym przypadku użył, że sam najlepiéj osądzić może, o ile przez transakcye wśród granic państwa podjęte, prawa jego nadwerężone zostały.

Mam sobie więc za zaszczyt donieść Panu, że jakkolwiek rząd Jéj kr. Mci mocno ubolewa nad postępkiem prezydenta, którym nieprzychylnym nazwać musi, jednakowoż nie chciał radzić królowéj Jmci, aby nakazała zerwać z Panem moje stosunki dyplomatyczne, a mogę Pana zapewnić, że wysoki szacunek, jaki wszyscy członkowie rządu tutejszego dla osoby Pańskiéj mają, uprzyjemni mi zaszczyt, jaki mieć i nadal będę, komunikowania się z Panem we wszystkiem, co się do obu krajów tyczeć będzie. Możesz Pan oraz być zapewnionym, że u rządu królowéj Jmci znajdziesz najżyczliwsze uczucia dla Stanów Zjednoczonych, i najszczersze życzenie, aby słuszne pretensye i istotne interesa obu narodów dały się pogodzić z utrzymaniem przyjaźni, dla obu stron tyle jest pożądanéj.

Clarendon.

— Druga depesza lorda Clarendon w sprawie centralnéj Ameryki:

Carl of Clarendon do pana Dallas.

Ministerstwo spraw zagran. 26. Czerwca 1856.

Przeczytałem z uwagą depeszę sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych z d. 24. p. m., któréj odpis d. 11. t. m. doręczonym mi został, i która się ściąga do spornéj kwestyi między rządem W. Brytanii i rządem Stanów Zjednoczonych pod względem wykładu i znaczenia traktatu z d. 19. Kwietnia 1850 r. i w ogólności pod względem Ameryki centralnéj. Za nim przystąpię do odpowiedzi i wyłuszczenia opinii rządu tutejszego, niech mi będzie wolno dać objaśnienie, dla czego między mną a panem Buchanan, jak się nota pana Marcy wyraża, od dawnego już czasu bezpośrednie układy co do głównéj kwestyi przerwane zostały. Stało się to dlatego, że rząd JKMości nie miał nadziei, aby dalsza korespondencya na téj drodze do załatwienia sporu doprowadziła. Kwestya toczyła się o tłumaczenie traktatu 1850 r. i rząd tutejszy dowiedział się

po raz pierwszy przez pana Buchanan, że dzisiejszy rząd Stanów Zjednoczonych w téj mierze innego jest zdania niżeli rząd poprzedni.

Powodem do traktatu były rozmaite projekta ku zaprowadzeniu dróg komunikacyjnych handlowych między oceanem Atlantyckim a morzem Spokojnem przez środkową Amerykę, a mianowicie za pomocą kanału, mającego połączyć rzekę St. Juan z jeziorem Nicaragua. Głównym więc celem traktatu było zabezpieczenie dla wszystkich narodów wolnego używania tych dróg komunikacyi żeglowych, bez względu na to, przez jakie kraje środkowéj Ameryki poprowadzonemi będą, a niedopuszczenie aby takowe pod wyłączną kontrolą jednego tylko państwa zostawały.

Te zamiary i cele wyraźnie są wypowiedziane w artykule I traktatu. Rząd więc królowéj JMci rozumiał, że prosty i niezaprzeczony sens tego artykułu jest ten, iż nie wolno tego obydwom rządom czynić, co osnowa artykułu wyraźnie każdemu rządowi z osobna na przyszłość podejmować zakuje; lecz iż oba rządy pozostawać mają w używaniu dawniéj już posiadanych praw, jeżeli takowych wyraźnie nie ograniczyły albo się ich nie zrzekły.

Co się zaś w szczególności tyczy protekcyi, którą rząd W. Brytanii już od dawnego czasu nad Indyanami w Mosquito wykonywał, artykuł pomieniony nietylko téj protekcyi nie znosi, ale nawet jéj istnienie uznaje i ma je na uwadze. Traktat więc nie wymaga, aby istniejąca już protekcya ustała, ale zakazuje tylko, aby jéj nie używać do pewnych, wyraźnie oznaczonych celów.

Wielokrotnie zawiadamiałem o tem pana Buchanan, że rząd królowéj JMci chętnie się od protekcyi nad Mosquitanami uchyli, jeżeli to tylko z honorem da się wykonać i jeżeli tak Indyanom jak i ich królowi zupełne bezpieczeństwo zapewnionem będzie; donosiłem i o tem, że rząd tutejszy uważa Ruatan jako posiadłość korony angielskiéj. A że rząd ten nie myśli się pozbywać ani protekcyi nad Mosquitanami ani wyspy Ruatan jedynie dlatego, że tak sobie rząd Stanów Zjednoczonych traktat z nim zawarty tłumaczy, a którego to tłumaczenia rząd tutejszy nie przyznaje, powiedziałem, że najlepiéj i najstósowniéj byłoby, wezwać trzecie mocarstwo, aby spór co do zrozumienia myśli traktatu między nami rozstrzygło!

Zrobiłem tę propozycyą panu Buchanan na rozkaż rządu królowéj JMci; ponowiłem ją częściéj i naradzałem się z nim nad nią. Pan Crampton powinien był wprawdzie moją depeszę z d. 10. Listopada, w któréj rozmowę moją z panem Buchanan opisałem, przedstawić panu Marcy zaraz po jéj odebraniu; atoli choć tego nie uczynił, nic się na tem nie straciło, albowiem pan Buchanan wielokrotnie mnie zapewniał, że o wszystkiem, cośmy tylko między sobą mówili, rządowi swojemu donosił. Nie pojmuję zatem, jak prezydent wedle przedstawienia pana Marcy mógł tylko z ubocznych okoliczności dorozumiewać się, że rząd królowéj JMci proponował załatwienie sprawy centralno-amerykańskiéj przez sąd rozjemczy trzeciego mocarstwa. Nieporozumienie, które ztąd powstało jest tylko o tyle pożałowania godne, że niepotrzebnie rzecz przewlekło, a stało się małoznaczne przez ostatnią depeszę pana Marcy i przez podaną w niéj takąż propozycyą. Ponieważ rząd królowéj JMci podobnie jak prezydent życzy tego sobie gorąco, aby przyjaźń pomiędzy obu krajami utrzymaną była, gotów jest w téj materyi rozpocząć układy i pragnie szczerze, aby do prędkiego i pożądanego doprowadziły skutku.

Pan Marcy słusznie uważa, że Anglia nie rości pretensyi do żadnych krain ani posiadłości na wybrzeżu mosquitańskiém; jakoż rząd królowéj JMci sądzi, i zawsze tak sądził, że przyszłe położenie Indyan w Mosquito, nad któremi opiekować się rząd królowéj JMci ma sobie za honorowy obowiązek, na drodze bezpośrednich układów zagwarantowane być może. Nie utrzymywano teraz, ani nie utrzymywano dawniéj, aby rząd angielski, bez pogwałcenia warunków traktatu 1850 r. mógł w imieniu Indyan mosquitańskich zajmować wojskiem i obsadzać St. Juan de Nicaragua, albo jakikolwiek inny punkt centralnéj Ameryki. Rząd królowéj JMci zgadza się w tém zupełnie z panem Marcy, że podobne postępowanie niedałoby się pogodzić z niepodległością i neutralnością państw międzymorskich, i uczyniłoby traktat dla Stanów Zjednoczonych złudliwym; atoli nigdy z tą pretensyą nie występowano, nigdy takiego kroku nie zamyślano.

Co się tyczy okręgu Belize, zachodzić tu tylko może pytanie, co do granic, które te posiadłości angielskie od krain centralnéj Ameryki oddzielają, a co do tego punktu rząd królowéj JMci nie będzie stawiał nieprzełamanych trudności.

Co się tyczy Ruatanu i innych wysp Bajiskich, takowe należały różnemi czasy, już do Anglii, już do Hiszpanii; a gdy na ostatku angielscy koloniści znowu się w Ruatau osiedlili, zajęła ją Anglia 1839 roku formalnym aktem i posiadała ją dotąd bez przerwy. Ludność tam szybko zwiększała się i nadintendant w Belize mianował tam sędziów pokoju aż do roku 1852, w którym te wyspy dla lepszéj administracyi otrzymały w prawnéj formie rejencyą kolonialną, atoli Anglia nie uzyskała przez to żadnych praw do posiadłości, prócz tych, które już posiadała.

Rząd Stanów Zjednoczonych utrzymuje jednak, że choćby traktat Clayton-Bulwerowski tylko co do przeszłości miał znaczenie, wyspy te przed 1852 r. nie stanowiły żadnéj części posiadłości angielskich. Jeżeli co do tego punktu, oba rządy na drodze bezpośrednich układów zgodzić się nie będą mogły, czemużby go nie miano przedłożyć pod rozstrzygnienie trzeciego mocarstwa, jako rozjemcy?

Rząd królowéj JMci dowiedział się z ukontentowaniem, żeś Pan odebrał polecenie wejść ze mną w stosunki co do Ameryki centralnéj, aby wyrozumieć, ażaliby się punkta sporne przez bezpośrednie układy prędko załatwić nie dały, a w razie niemożności, rozprawić się o warunki pod jakiemiby kwestye sporne, do takiego rozwiązania kwallfikujące się, sądowi rozjemczemu poddane zostały. To była droga, którą rząd królowéj JMci zaraz od początku wskazał, i dla tego mam zaszczyt zawiadomić Pana, że gotów jestem układać się co do tych propozycyi, i mam nadzieję, że konferencye nasze odbędą się w duchu téj otwartości i serdeczności, jakiego, wedle słusznéj uwagi pana Mierey, prawdziwe interesa obu państw wymagają. Clarendon.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Lipca. — W dniu 5. b. m. wytoczono oskarzenie przeciw uczniowi stolarskiemu Józefowi Rączkiewiczowi o sfałszowanie dokumentu i o przeniewierzenie się. Oskarzony przyznał się do winy, mianowicie, iż użył listu podrobionego i zaopatrzonego podpisem mistrza swego, celem pozyskania 10 tal. Podobnież nie zapierał się, że odebrał dla mistrza swego 9 złp. i obrócił takowe na własną korzyść. Po wyrzeczeniu winy przez przysięgłych, skazał sąd oskarzonego z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na 6 miesięcy więzienia i 30 tal. kary pieniężnéj, a w razie niemożności uiszczenia się z kary pieniężnéj, nadto jeszcze na 1 miesiąc więzienia i na utratę praw obywatelskich przez jeden rok.

W dniu wczorajszym toczyła się sprawa przeciw wyrobnikowi Wojciechowi Rożańskiemu o umyślne podpalenie. Oskarzony przyznał się do czynu lecz zaparł się zamiaru, twierdząc, iż w dniu dopuszczenia się zbrodni miał febrę, użył w gorączce wódki i znajdował się w stanie niewłasnowolnym. Dowody w téj mierze przyjęte nie zawierały nic na korzyść oskarzonego. Przysięgli wyrzekli winę jego, a sąd skazał go na 10 lat domu poprawy i na pięcioletni dozór policyjny.

Sprawa podobna o umyślne podpalenie toczyła się dzisiaj przeciw zamężnéj wyrobnicy Małgorzacie Komitsch, która podłożyła ogień pod dom właściciela Kukli przez zemstę. Kukla był jéj bowiem dłużny 6 złp., których jéj nie chciał zwrócić. Słuchani świadkowie zeznali winę oskarzonéj, poczem po wyrzeniu podobnem przysięgłych, skazał ją sąd na 10 lat domu poprawy i na pięcioletni dozór policyjny. Po odprowadzeniu oskarzonéj z sali sądowéj, oświadczył przełożony przysięgłych, iż sędziowie przysięgli postanowili wnieść do tronu o złagodzenie kary.

Września, 8. Lipca. — W zeszłą sobotę, 5. b. m., odbył się, podług opowiadania jednych w pobliżu miasta tutejszego, podług drugich pod Strzałkowem, pojedynek na pałasze pomiędzy dwoma właścicielami ziemskiemi. Z jednéj i z drugiéj strony, drobne na szczęście szramy stały się plastrem na uleczenie obrażonego honoru lub może na ostudzenie krwi wzburzonéj.

Wiadomości artystyczne.

Nieobojętną zapewne będzie dla czytelników (tych zwłaszcza, co znają Lublin i jego okolice), wiadomość, że p. Adam Lerue, młody artysta, uczeń niegdyś szkoły sztuk pięknych, i poszukiwaniach archeologicznych współpracownik znanego badacz starożytności, Strończyńskiego, zamierza wydać dzieło pod tytułem: »Album Lubelskie«, przedstawiające w 40tu mniéj więcéj rycinach, Zbiór szacowniejszych pamiątek samego miasta i gubernii lubelskiéj.

— Wczoraj (30. z. m.) odbyły się uroczyste, ostatnie w tym roku akty zamknięcia nauk po gimnazyach i szkołach powiatowych wykładanych. O godz. 11. rano już obszerna sala popisów w kazimirowskim gmachu była przepełnioną. Uczniowie dwóch gimnazyów i sztuk pięknych, oraz trzech szkół powiatowych filologicznych, mieli odebrać publiczne świadectwa swéj pracy i postępu w naukach z rąk samego namiestnika królestwa. O godz. 11½. przybyć raczył dostojny zwierzchnik wszystkich władz kraju naszego, książe, poprzedzony przez kuratora okręgu naukowego, dyrektora głównego prezydującego w kom. rząd. s. w. i d. i zajął miejsce śród grona wysokich dygnitarzy duchownych, wojskowych i cywilnych. Zaszczyt ten, okazany przez księcia namiestnika całéj kształcącéj się młodzieży powtórnie już w tych dniach uroczystych dla niéj aktów, dowodzi szczególniéj troskliwości władzy około postępu w naukach, postępu w oświacie, która obok religii i obok moralności prawdziwą wyższość i chwałę człowieka stanowi. Uczucie ważności tych popisów uczącéj się młodzieży, przekonanie o istotnéj potrzebie ukształcenia, zdaje się widocznie aż nadto rozpowszechnione w mieszkańcach kraju naszego. Każda bowiem taka uroczystość szkolna ściąga tłumy gości, których najobszerniejsze sale zaledwie objąć mogą. Praca i nauka, na podstawach religii oparte, są niewątpliwie najdzielniejszemi czynnikami umoralniającemi i umacniającemi wszelką organizacyę społeczną; dziś one, w obecności dostojników władz najwyższych krajowych i tłumnego zebrania publiczności wszelkich stanów, odbierają jawny i publiczny hołd uznania. Inspektor gimnazyum realnego, radca kolegialny Pankiewicz, w przedmowie którą otworzył akt wczorajszy, przypomniał nam najwyższe niedawno wydane ukazy, wyrażające przekonanie, iż oświata gruntowna i powszechna stanowić powinna i stanowi rzetelną podstawę pomyślności ogólnéj, i że dążność ta ma swe zupełne urzeczywisnienie w fakcie już spełnionym, bo stósownie do woli najwyższéj, objawionéj w dniu 5. Maja, wszystkie zakłady naukowe przeszły pod bezpośredni nadzór i opiekę Najj. cesarza i króla.

Tak wykazawszy przewodnik młodzieży zamiary troskliwe władzy o rozszerzenie oświaty, przeszedł loicznie bardzo do ustępu o pracy, o pracy systematycznéj i wytrwałéj, który tu w całości powtarzamy: »Szkoła przyzwyczaja was do pracy porządnéj i pożytecznéj. Porządek w pracy jest koniecznym warunkiem korzyści z niéj pochodzących; wzór tego porządku widzicie w szkole, w lekcyach stale po sobie następujących, zmieniających się w systemacie najwłaściwszym do utrzymania umysłów waszych w ciągłéj działalności, nie narażając ich na znużenie. Ten układ lekcyi sprowadza jeszcze harmonijne rozwinięcie wszystkich waszych umysłowych zdolności. Naśladujcie ten systemat i porządek w domowych waszych zatrudnieniach, przeplatając je rozrywką i zabawą, wiekowi waszemu właściwą, która wpływając zbawiennie na stronę waszą fizyczną, pożytecznie oddziała na zatrudnienia umysłowe. W pracy waszéj bądźcie wytrwali i stateczni. Wytrwałość w pracy prowadzi do powodzenia w nauce, a powodzenie do zamiłowania przedmiotu. Przez wytrwałe zastanawianie się i zgłębianie prawd nauki, przyjdziecie do gruntownego ich poznania, przyswoicie je sobie, a suma tym sposobem nagromadzonych zdobyczy, utworzy skarb waszą pracą stworzony, skarb drogi jak życie, który nowych zasiłków domagać się od was będzie. Tym sposobem praca stanie się koniecznym warunkiem bytu waszego; bez niéj nie doznacie przyjemności, w niéj czerpać będziecie siłę do zniesienia przeciwności, w niéj znajdziecie pociechę we wszystkich nieszczęściach, które na drodze życia spotkać was mogą. Wytrwałością w pracy dojdziecie do zapewnienia sobie bytu i stanowiska, godnego poszanowania w każdem powołaniu.« Téj treści i myśli była ta prawdziwie w swojem miejscu i czasie przemowa, w ogóle do młodzieży zwrócona.

Na popis uczniowie deklamowali lub czytali wypracowania w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i łacińskim. Deklamacye w właściwym akcencie dowodziły dobrego zrozumienia myśli przez popisującą się młodzież i zyskały w ogóle zupełne zadowolenie księcia namiestnika, który po wręczeniu uczniom celującym wszystkich zgromadzonych na ten akt wy-

działów szkół: medalów, nagród i patentów, i wysłuchaniu hymnu: Boże cesarza chroń, oddalając się, wyraził zupełne swe zadowolenie kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego, a uczniom podziękowanie za pilność i pracę.

Po rozdaniu nagród, zwierzchność naukowa i młodzież udały się na dziękczynne nabożeństwo do kościoła pp. Wizytek, które sam biskup Fijałkowski odprawił.

Otrzymali medale srebrne, za postęp w języku rosyjskim, uczniowie gimnazyum gubernialnego z klasy VII.: Konopczyński Emilian, Piętkowski Władysław, Bogucki Stanisław; listy pochwalne za język rosyjski: Świątkowski Władysław, Ochenkowski Karol, Bronikowski Seweryn, Glücksberg Michał. Nagrody ogólne w klasie VII., Konopczyński i Bogucki. — Patenta z ukończonego zupełnego kursu: W oddziale sposobiących się do uniwersytetu, Buczyński Maurycy, Fritsche Gustaw, Glücksberg Michał, Konopczyński Emilian, Reschief August, Stoppele Feliks, Świątkowski Władysław. Z oddziału sposobiących się do służby rządowéj: Bogucki Stanisław, Broniewski Seweryn, Chmieliński Stanisław, Dobrzański Adolf, Knoll Bronisław, Neumark Lambert, Ochenkowski Karol i Władysław, Olszewski Antoni, Piętkowski Władysław, Paprocki Władysław, Troszyński Ignacy. Z gimnazyum realnego: medale srebrne za język rosyjski i rozprawy, z klasy VII., w oddziale mechanicznym, Leonowicz Józef; w oddziale chemicznym: Kosiewicz Antoni, Dudrewicz Leon, Daszkiewicz Konrad. Pochwały za język rosyjski, w oddziale mechanicznym, Borowski Adam. Nagrody z VII. klasy dwuletniéj, w oddziale chemicznym, Kosiewicz Antoni, Dudrewicz Leon, Kwietniewski Władysław, Lander Erazm. Otrzymało patenta z oddziału mechanicznego 17., z oddziału chemicznego 21., razem 38.

W szkole sztuk pięknych otrzymali nagrody z oddziału budownictwa z kursu 2go; Wyczliński Zdzisław i Kryśnicki Anzelm; z kursu 3go Kuleszow Sergiusz i Lipka Wiktor.

Z oddziału malarstwa: Z kursu 1go Bagiński Feliks, Dziarkowski Henryk i Górnicki Kazimirz; z kursu 2go Gajewski Ignacy; z kursu 3go Brzozowski Feliks i Juraszyński Dyonizy; z kursu 4go, Kozarski Adolf, Głębocki Adryan i Kuralla Ludwik.

Z oddziału rzeźby: z kursu 1go Berendt August; z kursu 2go Kucharzerzeyski Ludwik i Sikorski Feliks. Listy pochwalne z oddz. budownictwa z 1. kursu Karmański Artiur. Z oddziału rzeźby kursu 2go Jagodziński Maryan.

Wystawa prac uczniów ze szkoły sztuk pięknych była ciągle przez cały czas trwania aktu zwiedzana, a po ukończeniu zwiedził ją biskup Fijałkowski w towarzystwie członków rady wychowania. Zauważano w ogóle, że szkoła ta, kwitnąca dziś prawdziwie, wydała znowu kilku młodych artystów z różnych oddziałów, szczególnie malarstwa, z wielkiem usposobieniem sumiennie rozwiniętem, obok widocznego z natury talentu.

Po południu o godzinie 5éj odbył się akt popisowy 3ch szkół powiatowych realnych, w obec JW. radzcy stanu, pomocnika kuratora okręgu, Sumińskiego, w porządku zwykłym. Inspektor szkoły realnéj wyższéj o 5ciu klasach, p. Sobolewski, przy rozpoczęciu aktu, odczytał rzecz obszernie napisaną o pożytku szkół tego rodzaju i ich przeznaczeniu, wyjaśniając szczegółowo ważność i potrzebę każdego z przedmiotów wykładanych w szkołach niższych realnych. Na akcie tym obecnymi byli wyżsi urzędnicy okręgu naukowego, i liczne grono gości. JW. pomocnik kuratora wręczał nagrody uczniom celującym — poczém odśpiewano hymn Lwowa i odprawiono dziękczynne nabożeństwo w kościele wizytowskim.

Wiadomości archeologiczne.

Prawie z każdym dniem, zbiory wileńskiego muzeum starożytności, powiększają się darami nowemi. W tych dniach znowu JW. hr. Fr. Kossakowski, wzbogacił ten przybytek pamiątek starożytnych zbrojownią pozostałą po stryju swoim ś. p. jenerale Kossakowskim, w skład któréj, wchodzi dużo broni palnéj, kling i szabel polskich i t. p., z których każden przedmiot pojedyńczy, stanowi pamiatkę historyczną. Znakomita wartość daru tego, wywołała w kuratorze muzeum, hr. Eustachym Tyszkiewiczu, chęć upamiętnienia przez wdzięczność, imienia ofiarującego, dla dopełnienia czego, światły kurator, polecił dla zbioru broni po ś. p. jenerale Kossakowskim, osobne w sali muzeum poświęcić ustronie, i nazwać je, od imienia dawcy, ustroniem jenerała Kossakowskiego.

Wiadomosci literackie.

Warszawa. — »Pamiętnika religijno-moralnego«, zeszyt 7my za miesiąc Lipiec r. b., wyszedł z druku i zawiera: 1) Kronika probostwa w Żerkowie (ciąg dalszy); 2) Missye Ziemi Świętéj; 3) Bractwo szkół chrześcijańskich w Belgii; 4) Wspomnienie o Szellingu, osnowającego filozoficznego testamentu, jego życie i dzieła; 5) Wprowadzenie festu Śgo Izydora Oracza w Niestaniszkach dnia 10. Lipca 1855 r.: 6) O poświęceniu nowego dla katolików smętarza w Petersburgu; 7) niektórc wiadomoóci z dyecezyi żmudzkiéj; 8) Kronikę kościelną, i Rozmaitości.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 9. Lipca. — Przy dzisiejszem rozpoczętem ciągnieniu 1. klassy 114. król. loteryi padły 2 wygrane po 1000 tal. na nra 55,904 i 86,510; 3 wygrane po 500 tal. na nra 10,216. 64,806 i 68,104, i 2 wygrane po 100 tal. na nra 48,247 i 78,359.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.

Żyto $78\frac{1}{2}$—$79\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec 71—$72\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $64\frac{1}{2}$—$65\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 61—62 tal., na Październik Listopad $59\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 57—61 tal.

Owies 36—39 tal.

Groch 72—84 tal.

Olej rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień $18\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Październik Listopad $17\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{3}$ tal., na dostawę $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 40 tal., z beczką $39\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec $39\frac{3}{4}$—40 tal., na Lipiec Sierpień $38\frac{1}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $36\frac{1}{2}$—37 tal., na Wrzesień Październik $34\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 32—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 9. Lipca.

Żyto 71—80 tal., na Lipiec $68\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 63 tal., na Sierpień Wrzesień $60\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 60 tal., na dostawę wiosenną 57 tal.

Olej rzepiowy 18 tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Październik Listopad 17 tal.

Okowita bez beczki $9\frac{1}{8}$ proc., na Lipiec $9\frac{1}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień $9\frac{1}{2}$ proc., na Sierpień Wrzesień $9\frac{5}{8}$ proc., na Wrzesień Październik $10\frac{1}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 10. Lipca.

BAZAR: Wolniewicz z Dembicza, Chodacka z Chwałkowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Lebram z Cöslin, Giese z Hamburga.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Mollard z Berlina, Bath z Altwasser, Römmich z Mannheim, Weber i Heisse z Berlina.
HOTEL DU NORD: Chłapowski z Szołdr, Chłapowski z Berlina, Feldmanowski z Ostrowa, Meumann z Szczecina.
HOTEL BAWARSKI: Huquenin z Genewy, Unruh z Mchy, Skrzydlewski z Dzierząźna, Łakomicki z Macbcina.
HOTEL PARYZKI: Jackowski z Pomarzanowic, Hoffmann z Podgórza, Betkowski z Czarnotula, Schedler z Jastrzębik.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Schulz z Szamrtuł, Zakrzewski z Żabna, Magielski z Drogoskin.
POD TRZEMA LILIAMI: Kreiss z Magdeburga,
HOTEL EICHBORNA: Silberstein z Mosiny, Rutkowski z Gollub, Hirschberg i Peyser z Gniezna, Waberg z Buhlitz.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Franke z Rogoźna, ul. Gołąbia Nr. 1.

OBWIESZCZENIE.

Wedle podanych tax na miesiąc Lipca r. b. sprzedawać będą piekarze po niżéj wymienieni żytny chleb po Sgr. 5 a bułki po Sgr. 1 po najcięższéj wadze:

I. Chleb.

	funt.	łut.
1) Ignacy Osiuszkiewicz, Św. Marcin 12., .	3	—
2) Wilhelm Hunger, Św. Marcin 54., . . .	3	—
3) Fryderyk Knüpfer, Św. Marcin 63., . .	3	—
3) Krystyan Ziebler, Piekary 20., ...	3	—

II. Bułki.

	łut.
1) Karól Brzozowski, Św. Marcin 68., ...	10
2) Henryk Morgen, Fryderykowska ulica 25.,	10
3) Dorn, w twierdzy, ...	10
4) Wdowa Menzel, Chwaliszewo 4., ...	10
5) Rudolf Krug, Wrocławska ulica 33., ...	10

Zresztą odwołuje się do tax na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 7. Lipca 1856.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9. Lipca 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito z roku 1853. . . .	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$		$86\frac{1}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	154
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	83	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$		$84\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{3}{4}$	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	$95\frac{3}{4}$